

Geoimprezy, czyli co robią studenci przed sesją

# Picie piwa na czas



Na początku maja odbyła się w klubie Proxima impreza szeroko reklamowana jako „Tropical Party”, w kręgach akademickich zwana „Geoimprezą” ze względu na organizatorów. Byli nimi studenci geodezji ze stowarzyszenia Geoida. Organizacja ta, mająca swoją siedzibę na Politechnice Warszawskiej, integruje i promuje środowisko geodetów. Czyni to między innymi przygotowując niezapomniane imprezy.



Pomysłodawcą ostatniej z nich był Rafał Kostrzewa. To dzięki jego inicjatywie mogliśmy poczuć się jak na karnawale w Rio. W stworzeniu egzotycznej atmosfery pomogły osoby związane ze szkołą tańca i języków obcych Centro Ita-

liano – Academia de la Lengua. To właśnie one rozpoczęły zabawę przeprowadzając przyspieszony kurs tańców latinoamerykańskich. Dla statystycznego geodety, który nie ma pojęcia, jak tańczy się salsa, sambę czy rumbę, było to z pew-





▲ Niespodziewanie trudna okazała się konkurencja polegająca na dobiegnięciu do tyczki z zawiązanymi oczami.

nością ciekawe doświadczenie. Do atrakcji należała również możliwość przymierzenia oryginalnego poncho oraz sombrero wypożyczonych z ambasady Meksyku. Tuż przed północą rozlosowano wśród uczestników bezpłatny kurs tańca oraz języka obcego. Wyniki loterii komentowano jednocześnie posilając się sprzedawaną po cenach promocyjnych pizzą tropicana.

Uzyskane fundusze pozwoliły organizatorom na przygotowanie pikniku oraz geoolimpiady. Odbyły się one dzięki uprzejmości pracowników Obserwatorium Astronomiczno-Geodezyjnego Instytutu Geodezji Wyższej i Astronomii Geodezyjnej PW w Józefosławiu. Przybyli uczestnicy utworzyli siedem trzyosobowych drużyn i stanęli do rywalizacji o cenne nagrody. Przewidziano siedem dyscyplin, włącznie z pierwszą dopingującą-rozgrzewającą. Było to picie piwa

Zdjęcia na stronie obok:

- ◀ Przyspieszony kurs tańców latynoamerykańskich rozpoczął Tropical Party (powyżej)
- ◀ Do atrakcji należała również możliwość przymierzenia oryginalnego stroju meksykańskiego (z lewej)
- ◀ Komisja miała pełne ręce roboty.. (z prawej)

na czas. Uczestnicy musieli również wykazać się wszechstronną znajomością geodezji. Umiejętność szybkiego biegania gwarantowała zdobycie pewnych punktów w „sztafecie ze statywem” oraz „sztafecie z dziesięciokrotnym obieganiem tyczki”. Wprawne ręce dawały przewagę w „poziomowaniu instrumentu na czas”, natomiast technika była kluczem do zwycięstwa w „rzucie tyczką na odległość”. Niespodziewanie trudna okazała się konkurencja polegająca na dobiegnięciu do tyczki z zawiązanymi oczami. Dwie osoby jednocześnie osiągały cel przy pomocy wskazówek trzeciego zawodnika, który z reguły wyśmienicie komplikował zadanie. Duże emocje wzbudziło polecenie zmierzenia ściany budynku dostępnymi środkami. Bezkonkurencyjna okazała się metoda „na rynnę”. Znajdując długość kartki papieru grupa określiła długość rynny i odkładając ją uzyskała błąd dwóch milimetrów na ponad szesnastu metrach.

Po podliczeniu punktów sędziowie ogłosili wyniki oraz wręczyli nagrody. Zwycięzcy zdobyli, oprócz zrozumiałego uznania, kasety magnetofonowe oraz wydziałowe koszulki, które mają szansę stać się hitem lata '98 na naszej uczelni. Zawody zakończyło ognisko. Przegrani piekąc kiełbaski analizowali wyniki oraz zapowiadali rewanże. Będą one z pewnością możliwe na następnych geoolimpiadach.

**Tekst i zdjęcia Jacek Kamiński**



▲ Zwycięzcy geoolimpiady zdobyli, oprócz zrozumiałego uznania, kasety magnetofonowe oraz wydziałowe koszulki

▼ Przegrani piekąc kiełbaski analizowali wyniki oraz zapowiadali rewanże

